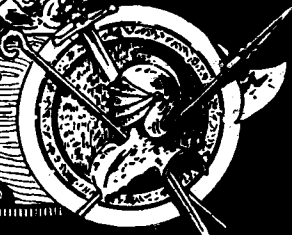
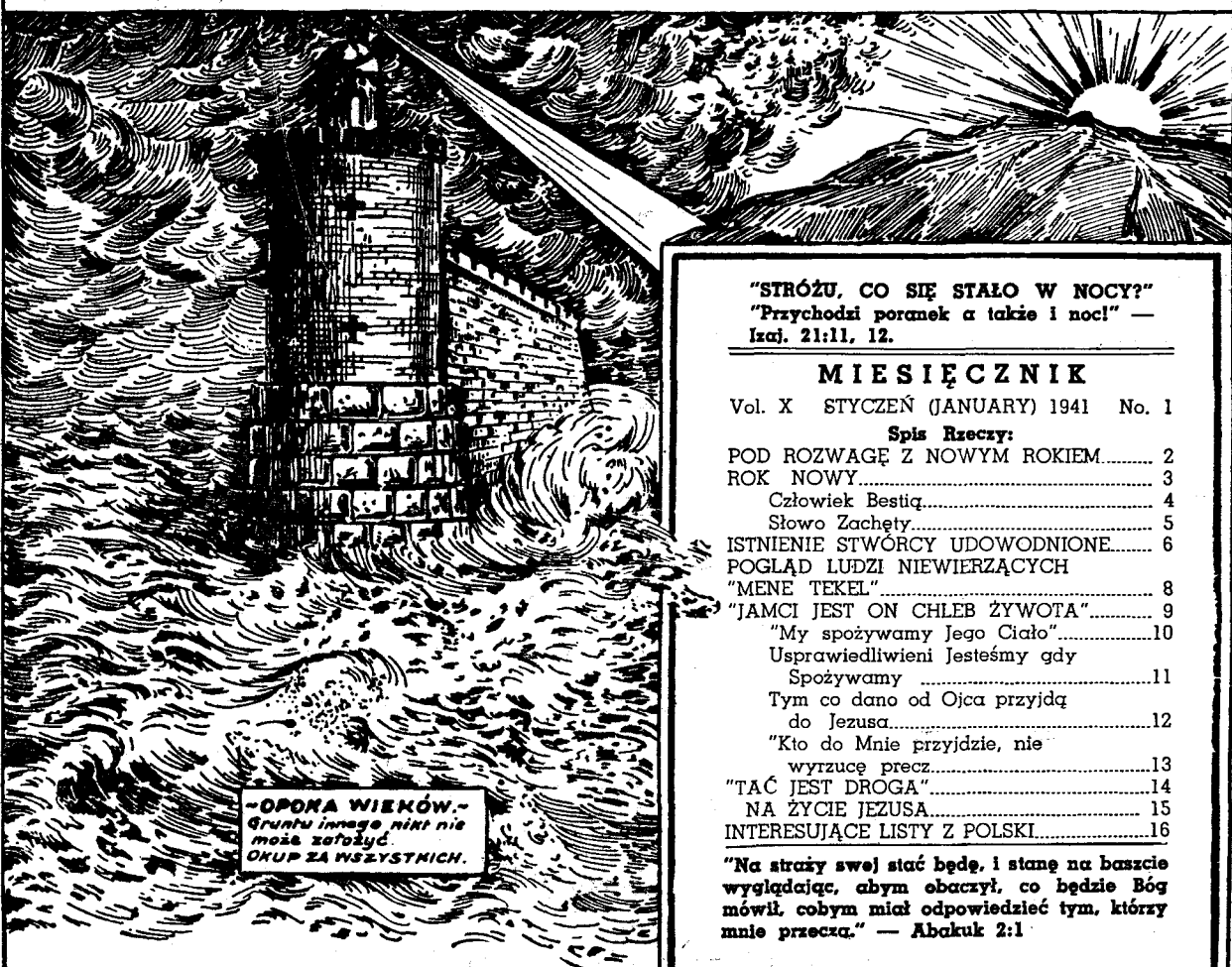


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



-OPONA WIEKÓW-
Gruntu imago nikt nie
może zataić.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

Vol. X STYCZEŃ (JANUARY) 1941 No. 1

Spis Rzeczy:

POD ROZWAGĘ Z NOWYM ROKIEM.....	2
ROK NOWY.....	3
Człowiek Bestia.....	4
Słowo Zachęty.....	5
ISTNIENIE STWÓRCY UDOWODNIONE.....	6
POGLĄD LUDZI NIEWIERZĄCYCH	
"MENE TEKEL".....	8
"JAMCI JEST ON CHLEB ŻYWOTA".....	9
"My spożywamy Jego Ciało".....	10
Usprawiedliwieni Jesteśmy gdy	
Spożywamy.....	11
Tym co dano od Ojca przyjdą	
do Jezusa.....	12
"Kto do Mnie przyjdzie, nie	
wyrzucę precz.....	13
"TAĆ JEST DROGA".....	14
NA ŻYCIE JEZUSA.....	15
INTERESUJĄCE LISTY Z POLSKI.....	16

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą." — Abakuk 2:1

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zasłumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkie światy; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wieście, iż blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Imo jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, oświadczać mówić Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, naszą Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świętynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — oświadczenie stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świętyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.
Printed in U. S. A.

POD ROZWAGĘ Z NOWYM ROKIEM

Na zamieszczoną notatkę w poprzednim wydaniu Brzasku sekretarze nadesłali listy, za co zarząd międzyzborowy dziękuje. Nie wszyscy zrozumieli jednakowo treść tej notatki.

Zarząd nie zamierzał ani zamierza podawać obce artykuły czytelnikom Brzasku. Mamy bowiem ogromny zapas materiału, przygotowanego przez z górą 40 lat, który obecnie jest na czasie — bardziej niż gdy był sporządzany. Materiał ten jest to jako pokarm duchowy, odpowiednio już wypróbowany. Poco szukać za nowym? Byłoby to tylko traceniem czasu.

Zależy jak pokarm naturalny jest podany na stół, tak też jest i z pokarmem duchowym. Gospodyni może te same potrawy podać inaczej, może cokolwiek je inaczej sporządzić, ale w rzeczywistości zawartość spożywcza może być jednakowa. Tak rzecz się ma i z pokarmami duchowymi.

Zarząd odniósł się do braci sekretarzy w sprawie, co bracia uważają, ażeby wstawić do Brzasku kilka artykułów łatwiejszych do zrozumienia dla początkujących w prawdzie. Nie znaczy to żeby te artykuły nie były dobre, dla tych, którzy są już od dłuższego czasu w prawdzie. Przez czytanie tych artykułów poznaliśmy prawdę, poznaliśmy Boski Plan zbawienia. Zatem rzeczy te są nadal dobre, nadal są święte, nadal budujące. I czym częściej będziemy je czytali, tym droższą dla nas prawdą będzie.

Podaliśmy kilka takich artykułów w niniejszym wydaniu i jesteśmy z góry przekonani, że wszyscy czytelnicy odniosą z nich zbudowanie. Niektórzy czytelnicy odnowią sobie treść tych artykułów, podczas gdy dla innych one będą zupełnie nowe. Zatem dla wszystkich będzie to pokarm duchowy.

Zarząd jednak uprasza braci wszystkich o sugestie, o radę aby mógł skuteczniej służyć sprawie ogólnej. O ile kto ma dobrą sugestję, to prosimy. Będzie naszym staraniem służyć jak najlepiej w roku nowym. Prosimy braci i sióstr o współpracę i modlitwę do Pana, aby podjęta praca była prowadzona jak najharmonijniej i na chwałę Stwórcy. Kończąc ślemy wszystkim czytelnikom Brzasku pozdrowienia noworoczne, życząc wszelkich łask od Ojca światłości.

ZARZĄD MIĘDZYZBOROWY.

RADIO ODCZYT

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedziela w następujących miastach:

Chicago, Ill., ze stacji WCBD, 1080 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.

Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1500 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku ang. i od 8:45 do 9:00 rano w języku polskim.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ o godz. 4:15 po poł.
New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1450 kilocykli, od 12:30 do 12:45 po poł.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.

Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.

Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.

Milwaukee, Wis.:—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.

New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 2-ej do 5-tej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piątko.



ROK NOWY

"Koronujesz rok dobrocią Twą". — Psalm 65:12.

Z powyższym oświadczeniem Psalmisty Dawida mogą się pogodzić tylko ci, których on reprezentował, szczególnie w roku takim, jaki był 1940 dla całego świata, a szczególnie dla krwawiącej Europy. Dobroć Boska dla świata była taką samą, jak i po inne lata. Słońce przyświecało tak samo, urodzaje były obfite, jak i po inne lata — umiejętności dla ludzi Bóg nie szczędził dozwolił na wprowadzenie wielu wynalazków na korzyść swych istot. Zatem z tego punktu widzenia każdy naśladowca Chrystusa może z wdzięcznością powiedzieć za Psalmistą: "Koronujesz rok dobrocią Swą".

Nieszczęściem całym jest to, że ludzie, te biedne istoty ludzkie, nie potrafiły wykorzystać tych dobroci Boskich. Zamiast korzystać z wynalazków na ogólne dobro, to ludzie obrócili je na straszną rzeź, na straszne nieszczęście. Chyba Boga nie można za to winić, że ni-by inteligentne istoty ludzkie dokonywały tak strasznego zniszczenia w roku 1940? Zależało to od ludzi jak szczęśliwym miał być ubiegły rok 1940 dla ludzi i zależy od ludzi jak szczęśliwy będzie rok następny, 1941. W roku ubiegłym wśród dobrodziejstw Boskich miliony istot ludzkich ucierpiało strasznie, nawet w tak bogatym kraju jak Stany Zjed. Bowiem zostało stwierdzone, że z górą 4,000 osób w tym kraju zmarło śmiercią głodową. Jest to naprawdę skandaliczny stan rzeczy.

Naturalnie Bóg na to wszystko dozwala, aby ludzie przekonali się o koniecznej potrzebie ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi, żeby ono uporządkowało problemy ludzkie zupełnie zadowalająco dla wszystkich. Tak, Bóg dozwala na te nieszczęśliwe wydarzenia, bo tylko w ten sposób ludzie nauczą się właściwej lekcji. "Gdy sądy Boskie sprawują się na okręgu świata, uczą się sprawiedliwości Bożej jego obywatele."

Polskie przysłowie powiada: Jak trwoga, to do Boga. Dzisiaj ono się sprawdza wśród wyznawców najrozmaitszych wyznań. Biblia jest bardziej brana pod uwagę, niż kiedykolwiek przedtem.

Jako przykład poniżej zamieszczamy zdania z pisma katolickiego, Dziennika Chicagoskiego, z dnia 18 listopada ub. r.

PRZEMÓWIENIE RADIOWE KS. FRANCISZKA DOMAŃSKIEGO, T. J.

Wygłoszone na Stacji WHIP w Niedzielę, 17 listopada.

"WIZJA NASZYCH CZASÓW"

"Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby wyjawiał sługom jego, co się ma stać . . . Błogosławiony, który czyta i słucha słów proroctwa tego i zachowuje to, co w nim jest napisane . . . (Objaw. I. 1-3).

"I widziałem bestię wychodzącą z morza, mającą siedem głów i rogów dziesięć, a na rogach jej dziesięć koron, a na głowach jej imiona bluźniercze... I cała ziemia spoglądała zdziwiona na bestię. I kłaniali się smokowi, który dał władzę bestii i kłaniali się bestii mówiąc: Któż podobny bestii? A kto z nią będzie mógł walczyć? I dano jej usta mówiąc rzeczy pyszne i bluźnierstwa; i dano jej moc działania przez czterdzieści dwa miesiące. I otworzyła usta swoje na bluźnierstwo przeciwko Bogu, aby bluźnić imię jego i przybytek jego i tych, którzy mieszkają na niebie. I dano jej władzę nad wszelkim pokoleniem i ludem i językiem i narodem. I kłaniali się jej wszyscy, którzy mieszkają na ziemi...

"I widziałem drugą bestię wychodzącą z ziemi i miała dwa rogi, podobne barankowym, a mówiła jak smok. I używała wszystkiej władzy pierwszej bestii przed oczyma jej i sprawiła, że ziemia i mieszkający na niej kłaniali się pierwszej bestii... I zwiodła mieszkających na ziemi... i sprawiła, żeby którykolwiek nie pokłonił się obrazowi bestii, byli zabici. I uczyni, że wszyscy mali i wielcy, bogaci i ubodzy i wolni i niewolnicy będą mieli cechę na prawej ręce swojej albo na czołach swoich; żeby nikt nie mógł kupić ani sprzedać, jeno który ma cechę, albo imię bestii albo liczbę imienia jej. (Objaw. 13, 1-7).

BARANEK ZWYCIĘŻY BESTIĘ

"I widziałem niewiastę, siedzącą na czerwonej bestii, pełnej imion bluźnierczych. A niewiasta przyobleczona była w purpurę i karmazyn i uzłożona złotem i drogimi kamieniami i perłami, mając kubek złoty w ręce swej, pełny obrzydliwości i plugastwa rozpusty swojej, a na

czole swoim imię napisane: Tajemnica: Babilonia wielka matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi. I widziałem niewiastę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. I zadziwiłem się, ujrawszy ją zdziwieniem wielkim. I rzekł mi anioł: Czemu się dziwujesz? Bestią, którą widziałeś, była a nie jest, ma wyjść z przepaści, pójdzie na zgubę i zadziwią się mieszkańcy ziemi, że bestia idzie na zatracenie: A królowie, którzy otrzymają moc od bestii, będą walczyć z Barankiem, a Baranek ich zwycięży, gdyż jest Panem nad pany i Królem nad królami i ci zwyciężą, którzy z Nim są, wezwani, wybrani, wierni." (Objw. 17, 3-14.)

CZŁOWIEK BESTIĄ

"Wyżej przytoczone Objawienie św. Jana czyli Apokalipsa to wizja, kryjąca w sobie przepastne głębie myśli. Jest w niej i symbol i rzeczywistość upadłej ludzkiej natury, obraz zbiorowego zwierzęcia zdziczałej ludzkości. Jest w tym widzeniu opis ludzkiego barbarzyństwa, opis człowieka oderwanego od Boga, człowieka — bestię. Dyktatorska organizacja ludzkiej masy w naszych czasach stała się narzędziem do przerabiania wolnego człowieka na dziką, wielogłową bestię. Tej bestii na imię bezbożny komunizm, krwiożerczy nazizm, pogański faszyzm. Tej bestii na imię niesprawiedliwość, egoizm klasowy, niemoralność."

Z powyższego widzimy, że dzisiaj Biblia jest w większym użyciu niż poprzednio. Ale z komentarzami do powyższych cytatów nie możemy się zgodzić. Bestia nie może przedstawiać komunizm lub faszyzm, ale ona przedstawia organizację roszczącą sobie prentensję do Boskich rzeczy. Ani komunizm, ani faszyzm nie miał złotego kubka, który przedstawia Boskie rzeczy, ale posiadał go Kościół rzymsko-katolicki. Bestia ta właśnie przedstawia organizację taką, jak jest system papieski. System ten powyżej cytowane pisma strofują i przepowiadają, że on będzie pokonany przez Baranka, Jezusa Chrystusa i Jego naśladowców, jak to dalej prelegent powyżej wspomniany dowodzi:

"Autor Apokalipsy zdaje się wskazywać na to, że Ewangelia Chrystusa dojrzeje w sercach ludzkich dopiero w ciągu długich tysiącleci, że najcięższy opór będą stawiać Chrystusowi chrześcijanie odstępcy, podzieleni nienawidzący się, chłrześcijanie zmaterializowani. Za ledwie niewielka liczba będzie wierna, wybrana i wezwana do odniesienia zwycięstwa nad ludzką bestią. "A Baranek zwycięży i ci, którzy są z Nim wezwani, wybrani wierni". (Objaw. 17, 14, 5.).

Tylko "niewielka liczba będzie wierna". Chyba kościoła rzymsko-katolickiego nie można nazwać małą liczbą. W takim czasie, jaki przeżywamy obecnie zaczyna się powyływać na Pismo Św., na Boga i Jego prawo. Czytamy dalej:

"A w tym okropnym upadku, w tym kataklizmie, który prowadzi szybko społeczeństwa do zguby, niech każdy weźmie na siebie swoją część solidarności, nie żeby wzajemnie się oskarżać, lecz, żeby zstąpić włąb

swego sumienia i uznać się winnym. Jedynym dziełem, jedynym, które ściągnie miłosierdzie i łaskę Bożą, jest dzieło skruchy św. Piotra, który zaparłszy się swego boskiego Mistrza, wyszedł i gorzko zapłakał. Tak jest, płaczmy, płaczmy wszyscy gorzko, bośmy się wszyscy zaparli Chrystusa."

To jest bardzo dobre się przyznanie do zaparcia Chrystusa. Naturalnie chyba powyżej jest powiedziane o całym duchowieństwie, na czele z papieżem. Teraz winno ono płakać i to gorzko. Owszem ono płacze, gdy traci swe sute posady.

Prelegent kończy swoje przemówienie następująco:

"Obecna wojna przechodzi w takie stadium, gdzie już nie chodzi o obronę samych terytoriów, ale o zachowanie chrześcijańskiego sposobu myślenia, chrześcijańskiej kultury, wolności i godności ludzkiej, której fundamentem jest religia, wiara w Boga, prawo Boże — Ufajmy, że Baranek Boży tę bestię zwycięży... a z Nim zwyciężą "wezvani, wybrani, wierni..."

Tak, my wiemy, Baranek zwycięży jesteśmy o tym pewni. Zaraz na początku było powiedziane, że nasienie niewiasty miało potrzebę piętę. Tym nasieniem jest Chrystus Pan. — Galatów 3:16.

Mając tę znajomość Boskiego Planu, każdy prawdziwy naśladowca Chrystusa Pana może powiedzieć: "Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa, jakie mi uczynił" w roku minionym? Rok miniony naprawdę był obfity w błogosławieństwa dla ludu Bożego, ale dla świata niewiernego był pełen goryczy, zawodów i strasznych nieszczęść. Nie będzie lepszy i następny. Coraz gorszych rzeczy ma się świat spodziewać, gdyż zasiane ziarno samolubstwa ludzkiego wyda taki plon, jakie było jego nasienie. Z cierpień ludzkości nie radujemy się, owszem współczujemy. Radujemy się tylko z tego, że z każdym rokiem minionym przybliżamy się do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi.

Z tego punktu widzenia radujemy się, że minął rok 1940. Po nim pozostały tylko przykre wspomnienia — straszne cierpienia, okrucieństwa, wylew zemsty egoistycznych ludzi. Ach, co za przykre i bolesne wspomnienia!

Kto może to wszystko naprawić? Kto może zagoić skrwawione serca matek, ojców, żon i tych nieszczęśliwych sierót? Nikt z ludzi. To też winniśmy się radować, że minął już rok 1940, że o 365 dni przybliżyliśmy się do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi, bo tylko ono będzie mogło zagoić te straszne rany.

Co prawda w tym roku minionym minęło i wiele przywilejów w czynieniu dobrze bliźnim. Zamiast czynić im dobrze, pomagać im, to zabijano ich, jeżeli nie literalnie daje wam, abyście się wspólnie miłowali." Pamiętaj z nowym rokiem postanowili służyć naszym bliźnim, a najwięcej domownikom wiary. Postanówmy przestrzegać bardziej przykazania Pańskiego. "Nowe przykazanie daje wam, abyście się wspólnie miłowali." Pamiętajmy na to wypowiedzenie Pańskie: "Minęło lato, a myśmy . . ." Niech ono będzie dla nas przestroga.

Zatym słowa — "minął, minęło, minęły, mają szerokie znaczenie. Zależy teraz od każdego z nas, czy one są na korzyść, czy nie na korzyść naszą.

SŁOWO ZACHĘTY

Bądźmy uzbrojeni odpowiednio na rok 1941, nie z cielesnego punktu widzenia, ale z duchowego. Pocięszajmy zbolełe serca radosną nowiną, że Królestwo Boże otrze ły tak obficie wylewane przy schyłku ludzkiej cywilizacji. Mamy poselstwo pociechy, mamy zlecenie od Pana, abyśmy je kazali zbolełej ludzkości.—Izaj. 61:1-5.

Powiedzmy ludziom o właściwej przyczynie tak okropnego położenia, a mianowicie, że sześć tysięcy lat ludzkość dźwiga na sobie w Edenie rzucone przekleństwo: "W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż..." W tym tkwi przyczyna drogi człowieka, przy końcu której słyszą tylko: "Minął". "Aż się nawrócisz do ziemi." Wiek za wiekiem upływał, pokolenie za pokoleniem zstępowało do grobu, a wciąż jeszcze na skutek owego wyroku dzwonią dzwony przez ludzi wzniesionych świątyń: "Minął, minął". One brzmią żałośnie, albowiem ci, którzy sprawiają, że one dzwonią, też nie umieją powiedzieć nic ku pocieszeniu prócz: "Minął". O, gdyby wiedzieli i wierzyli, co głosi owa stara, czcigodna Księga, Biblia, tedy wykrzykiwaliby radośnie "Minął, minął!" — tedy wesołe "minął" towarzyszyłoby każdemu skończonemu rokowi. O jaką radością jest wiedzieć, pojmować i wierzyć, że ograniczenie ludzkiego szczęścia i życia, spowodowane przez węża, przez grzech, skończy się, że niezadługo nie będą już płynąć łyż pożegnalne, że śmierć już nie będzie rozcinać żadnego węzła miłości.

I znowu rok

Zginął w czasie otchłani;

Znów jeden krok

Bliżej życia przystani.

Nastaje dzień,

Co nowy okres znaczy.

Idzie z nim cień

I smutku i rozpacz.

Choć bratnia krew

Nie wsiąkła jeszcze w ziemię,

Do mordów zew

Znów wznosi ludzkie plemię.

A wszędy mrok,

W którym się zbrodnia czai

Wylekły wzrok

Wygląda krwawej zgrai.

"A śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie." (Objawienie 21:4; Izajasz 25:7-8.) "Nasienie niewiasty potrzebie tobie (wężowi) głowę", brzmiała już obietnica, gdy został wydany wyrok.

Oczy nasze widzą obecnie poranek. Światło znajomości, które staje się coraz jaśniejsze, pokazuje ucieczonemu stworzeniu Królestwo Boże, a poprzez stulecia brzmi pewnie i rozkazująco głos wielkiego Przywódcy: "Módlcie się: przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi!" Tęsknie wy-czekującej miłości uczniów Swoich: "Co za znak obecności Twojej?" wskazuje na mające przy końcu wieku nastąpić wojny, głody, mory i trzęsienia ziemi (Ew. Mateusza 24:3—7), słowem na wszystko, co obecnie przeżywają narody świata. Jeżeli więc widzimy, że dziś walą się rzeczy tradycyjne, mamy powód radosnym sercem stwierdzić: "Minęły, minęły — zdążymy do Królestwa Bożego". Gdy dni pierzchają i lata staczają się w morze wieczności, nie ronimy łez za nimi, lecz radośnie wykrzykujemy: "Minęły, minęły — nastaje wiek złoty!" Choć patrząc za siebie dostrzegamy niejedno bolesne wydarzenie, jakie nas spotkało na drodze doświadczenia z grzechem i jego złemi następstwami wraz ze śmiercią, to jednak wzrok nasz jest pełen nadziei, a usta mówią z ufnością: "Minęło, minęło — zbliża się królestwo Mesjasza."

Niechaj jeszcze krótki czas troska i ucisk trapi świat; niechaj jeszcze krótki czas tryumfuje nieprawość i złość prowadzi knowania; niechaj jeszcze krótki czas kłamstwo i fałsz zastawia nowe sidła; niechaj nawet śmierć jeszcze zabiera swe ofiary:

O! Panie nasz:

Patrz! ludzkość w upodleniu.

Ty jeden znasz

Drogę ku jej zbawieniu.

Tyś Pan i Król —

— Skończ dziś jej straszną mękę;

Odejmij ból

I nędzę i udrękę.

I serce jej

Odmienić racz o Panie!

Niech łaski Twej

Znowu się godną stanie.

Dozwolić chciej —

Niech duszę swą odrodzi

I w chwale Twej

Jak w słońcu odtąd chodzi — F.S.W.—Z.W.

Istnienie Inteligentnego Stwórcy Udowodnione

Nieuprzedzony i inteligentny myśliciel może poznać prawdę, będąc nawet niedowiarkiem, przez badanie rzeczy mu nieznanych światłem, rzeczy wiadomych. Faktem oczywiście jest, że bez bezpośredniego objawienia planu i postanowienia Bożego, człowiek może tylko zbliżyć się do prawdy i dojść do niepewnych tylko wniosków. Lecz odłóżmy na chwilę Biblię i rozpatrzmy rzeczy ze stanowiska rozumu.

Kto przez teleskop lub nawet gołym okiem patrzy na firmament i widzi bezgraniczność wszechświata, jego symetrię, wspaniałość, porządek, harmonię i rozmaitość, a jeszcze wątpi że Stwórcą tego wszystkiego daleko wyżej stoi od niego pod względem mądrości i mocy albo kto choć na chwilę utrzymuje, że to wszystko powstało przez wypadek, a nie przez Stwórcę, ten o tyle pozbył się działania swego rozumu, że całkiem słusznie można uważać go za takiego, jakim nazywa go Biblia — za głupiego, czyli nie mającego lub nie umiającego używać swego rozumu. "Głupi rzekł w sercu swoim: nie masz Boga".

Próbując dać czytelnikom swoim wyobrażenie o nieskończoności wszechświata, znakomity astronom Flammarion w piśmie astronomia powiada: "Zróbmy próbę zgłębienia ogromu wszechświata. Lecimy więc z Ziemi prostą linią do któregośkolwiek punktu nieba z szybkością światła t.j. 300 tysięcy kilometrów w sekundzie. Lot nasz trwa $3\frac{1}{2}$ roku, nim docieramy do najbliższego słońca. My się tu nie zatrzymujemy, a śpieszymy dalej i lecimy 10, 20, 100, 1000 lat z tąże szybkością mimo licznych ciepłodajnych słońc, mimo niezliczonych grup planet. Lecimy wciąż dalej jeszcze 1000 lat; mkniemy przez gromady gwiazd, przez słabo świecące gwiazdy mgławic i przesywamy mleczną drogę, która dzieli się na nieobjęte mnóstwo światów; jesteśmy świadkami powstania i mijania światów bez liku; dokoła nas padają gwiazdy niby deszcz. My nie odpoczywamy, a lecimy wciąż dalej prostą linią z niezminiejszą szybkością 10,000; 100,000; może milion lat. Mniemamy, że nareszcie stanęliśmy u celu. Lecz nie. Wciąż otwierają się przed nami dalsze niezmierzone przestworza, wciąż świecą nowe słońca. Lecimy drugi milion lat, robimy nowe odkrycia, oglądamy nowe światy.

Co! Niema końca, niema ograniczonego horyzontu, niema sklepienia, niema nieba, któreby nakazywało nam przystanąć? Jaką drogę przebyliśmy? Stanęliśmy u kresu, gdzie? U przedstonka nieskończoności. W rzeczywistości nie posunęliśmy się ani kroku dalej. Nie znajdujemy się bliżej kresu niż, gdybyśmy byli stali w miejscu; możemy z naszego stanowiska przedsięwziąć znów taką samą podróż, możemy bez wytchnienia śpieszyć znów niezliczone wieki, możemy lecieć do jakiegokolwiek punktu wszechświata, a gdybyśmy po wielu tysiącach lat tego zawrotnego biegu przystanęli, to spostrzeglibyśmy, że losem naszym nie przemierzaliśmy najmniejszej części

wszechświata i że nie posunęliśmy się ni kroku naprzód. Wszędzie są środowiska, nigdzie niema krańca."

Czyż bezrozumna przyroda może kierować tymi potęgami, czyż mogła nadać układ tym światom? Zaprawdę: "Niebiosą opowiadają chwałę Bożą" (Psalm 19: 1-3) i "Głupi rzekł w sercu swoim: Niemasz Boga" (Psalm 14:1). Jakkolwiek rzecz ta się przedstawia, każdy człowiek rozsądny musi przyznać, że jest prawdą zrozumiałą samą przez się, że niema skutków bez odpowiednich przyczyn. Każda roślina, każdy kwiatek dają nam tego tysiączny dowód. Skomplikowana budowa, wyszukanie piękny kształt i zestawienie ich — wszystko to świadczy o nadludzkiej mądrości i umiejętności. Jak krótkowidząca jest zarozumiałość, która chęłpi się ludzką umiejętnością i bystrością umysłu i uznaje foremność, prawidłowość i harmonię natury, a jednak zaprzecza, że natura ta posiada inteligentnego prawodawcę.

Zaprzeczyciele istnienia inteligentnego Stwórcy twierdzą, że natura jest jedynym bogiem i że wszystkie rodzaje i stopnie w rozwoju świata zwierząt i roślin powstają z natury tej same, bez kierownictwa inteligentnej istoty i że jedynie, jak powiadają, rządzi nimi prawo, iż w procesie rozwoju silniejszy przeżywa słabszego.

Teoria ta nie posiada żadnego dowodu, gdyż dokoła nas widzimy różnorodne stwórczenia o naturze stałej i nie rozwijające się w istoty natury wyższej — a chociaż zwolennicy tej teorii podejmowali wielokrotnie próby, jednakże nie udało się im ani pomieszać różnych gatunków, ani też wyprowadzić jakiejś stałej odmiany. Nie znamy żadnego wypadku, gdzieby jeden rodzaj się był przemienił w drugi. (Dla pożytku niektórych czytelników zaznaczamy, że takie przemiany jak przeobrażenie się gąsienicy w motyla nie są przemianami natury; gąsienica jest tylko larwą, powstała z jajka motyla.) Aczkolwiek są ryby, które używają swych pletw jako skrzydeł i wylatują z wody, jednak jeszcze nigdy nie doznano, by one przemieniły się w ptaki — i chociaż w świecie zwierzęcym jest kilka odmian, mających powierzchowne, pozorne podobieństwo z człowiekiem, to jednak całkiem brak dowodu, że człowiek rozwinął się z tych istot. Przeciwnie, badania wykazały, że z pewnego gatunku można wywieść rozmaite odmiany, ale że nie jest możliwe pomieszać różnych gatunków lub wywieść jeden z drugiego. Z tego samego powodu nie możemy twierdzić, że koń i osioł są zwierzęta pokrewne, chociaż są do siebie podobne, wszak ogólnie wiadomo, że potomstwo ich jest o tyle niedoskonałe, że nie może się rozmnażać.

Gdyby bezrozumna natura była sama swoim stwórcą i krzewicielem, to z pewnością w dalszym ciągu prowadziłaby proces rozwoju, wskutek czego nie byłoby ustalonych gatunków, gdyż bez inteligencji nic nie doszłoby do stanu stałego. Dalsze rozwijanie się (ewolucja) dziś jeszcze byłoby faktem i wokoło widzielibyśmy, jak ryby stają się ptakami, a mały ludźmi. Z tego wypły-

wa wniosek, że teoria ta sprzeciwia się zarówno ludzkiemu rozumowi jak Biblii, bo utrzymuje, że istoty inteligentne zostały stworzone przez moc, która wcale nie posiada inteligencji.

NIETYTRZYMUJĄCA KRYTYKI TEORIA

Oдноśnie stworzenia przez proces rozwoju (wyjąwszy człowieka) przedstawiamy tu teorię, co do której nie mamy poważnych wątpliwości. Teoria ta twierdzi, że biorąc pod uwagę naturę i rodzaj — wszystkie teraźniejsze gatunki są stałe i niezmiennie, chociaż mogą być doprowadzone do stanowiska znacznie wyższego, do doskonałości. Następnie twierdzi ona, że żaden z tych ustalonych gatunków pierwotnie nie był takim, jakim jest obecnie, lecz że wszystkie gatunki w dalekiej przeszłości powstały z ziemi i że przez stopniowy proces rozwoju rozwinęły się, przechodząc z jednego kształtu w drugi. Ewolucja ta, podczas której ważnym czynnikiem była zmiana powietrza i klimatu, dopóty odbywała się według prawideł ustanowionych przez Boga, dopóki nie wytworzyły się gatunki, jakie dziś widzimy. Jakakolwiek zmiana w dalszym ciągu jest niemożliwa. Ostateczny cel Stwórcy w tym kierunku prawdopodobnie jest osiągnięty. Aczkolwiek każdy gatunek zwierząt lub roślin zdolny jest do uszlachetnienia lub zdziczenia, jednakże niemożliwe jest przemienić gatunków tych w inne lub wywieść z nich innych; każdy z nich bowiem osiągnął doskonałość własnej ustalonej natury, wobec czego cel Stwórcy jest osiągnięty i dalsza przemiana niemożliwa.

Niektórzy twierdzą, że pierwotne rośliny i zwierzęta, od których pochodzą teraźniejsze rodzaje ustalone, wyginęły przed powstaniem człowieka. Za tą teorią przemawiają szkielety i skamieniałości zwierząt i roślin, dziś już nie istniejących, znajduwane głęboko pod powierzchnią ziemi. Pogląd ten nie odrzuca ani nie pomija nauki Pisma Św., że człowiek był bezpośrednim tworem Bożym, a nie wynikiem procesu rozwoju, jaki prawdopodobnie prócz niego podzielało wszystko stworzenie i że był umysłowym i moralnym podobieństwem swego Stwórcy. Pogląd ten wcale nie przeczy twierdzeniu Biblii, ale przeciwnie — popiera ją, dowodząc że obecny stan natury uczy, że inteligentna istota ją zarządziła i była jej pierwszą przyczyną. Niech rozum ludzki usilnie stara się wywodzić fakty wiadome z przyczyn odpowiednich i zgodnych z rozsądkiem i niech przytem w każdym wypadku zważa na prawo natury, a dojdzie do przekonania, że w głębi tej zawikłanej maszynerii znajduje się ręka mądrego i wszechmocnego Boga.

ROZUMNE WYWODY

Twierdzimy więc, że istnienie inteligentnego Stwórcy jest jasno udowodnioną prawdą. Dowody tego są dokoła nas, a i w nas samych, gdyż jesteśmy jego dziełem i każda władza naszego ducha i ciała świadczy o cudownej umiejętności, przechodzącej wszelkie nasze pojęcie. On jest inicjatorem i twórcą tego, co nazywamy naturą. Twierdzimy, że On ustanowił i usystematyzował prawa natury, których cudowne harmonijne współdzia-

łanie widzimy i podziwiamy. Tego Jedynego, mądrość którego uplanowała wszechświat i moc, którego go utrzymuje i nim rządzi — tego Jedynego uwielbiamy i podziwiamy, choćby bezwiednie czyli instynktownie.

Uznawać istnienie tego potężnego Boga jednak znaczy tylko drżeć przed Jego wszechpotęgą, pokąd się nie dostrzeże, że On odpowiednio do Swej mocy jest również pełen życzliwości i dobroci. Tego w zupełności jesteśmy pewni, a mianowicie z tej samej przyczyny, która dowodzi Jego istnienia, mocy i mądrości. Nietylko dochodzimy do wniosku, że jest Bóg i że Jego moc i mądrość niezmiennie nas przewyższa, lecz rozum zniewala nas też do wniosku, że rzecz stworzona najdoskonalej nie jest doskonalszą od swego stwórcy. Z tego wynika, że najwyższy objaw dobroci i sprawiedliwości u człowieka co do swobody działania daleko ustępuje tymże cechom Stwórcy, zarówno jak mądrość i moc ludzka w stosunku do tychże przymiotów Jego zajmuje miejsce bardzo podrzędne. W ten sposób możemy sobie wyobrazić istność wielkiego Stwórcy. On jest mądry, sprawiedliwy, miłujący i możny i pole działania Jego przymiotów oczywiście jest bezwzględnie większe niż najdoskonalszego z Jego stworzeń.

Przyszedłszy zatem oодноśnie istnienia i charakteru Stwórcy do tego logicznego wniosku, spytajmy, czego możemy oczekiwać od tak doskonałej istoty? Niema innej odpowiedzi jak ta, że posiadanie takich przymiotów całkiem naturalnie wymaga używania ich. Moc Boża musi znajdować zastosowanie, a mianowicie zgodne z Boską istnością, która jest mądra, sprawiedliwa i pełna miłości. Jakiegokolwiek środki prowadziłyby do tego celu, jakiegokolwiek byłoby działanie Jego mocy — to do czego one ostatecznie zmierzają, musi być całkiem zgodne z jestestwem i charakterem Bożym i każdy krok musi mieć uznanie Jego mądrości.

Co może być rozsądniejsze niż wykonywanie mocy, objawienie której widzimy dokoła w stworzeniu niezliczonych światów i w cudownej różnitości Ziemi? Co może być rozsądniejsze niż stworzenie człowieka, obdarzonego rozsądkiem i władzą sądenia, zdolnego oceniać dzieła swego Stwórcy i przemysliwać nad Jego wielkością — nad Jego mądrością, sprawiedliwością, mocą i miłością? Wszystko to jest zgodne z rozsądkiem i z wiadomymi nam faktami.

A oto nasze zakończenie. Czyż nie jest rozsądnie mniemać, że istota tak nieskończenie mądra i dobra, która stworzyła człowieka, zdolnego pojmować ją i jej plan, dała się powodować swoją miłością i sprawiedliwością i zaspokoila pragnienie człowieka, jakie sama weń wszczepiła, darząc go objawieniem? Czyż nie jest racjonalne przypuszczenie, że Bóg udzielił człowiekowi wiadomość o celu jego istnienia i Swego planu na przyszłość? Pytamy, czy nie byłoby nierozsądnie przypuszczać, że taki stwórca powołał do życia człowieka i obdarzył go rozsądkiem i zdolnością rozmyślenia nad przyszłością, a nie dał mu objawienia dla uspokojenia jego

pragnienia? Takie postępowanie byłoby właśnie dlatego nierozsądne, że byłoby sprzeczne z charakterem, jaki całkiem słusznie przypisujemy Bogu — byłoby mianowicie sprzeczne w prawym sposobem działania istoty, pełnej sprawiedliwości i miłości.

Gdyby w czasie stworzenia człowieka mądrość Boża uważała za niewłaściwe udzielenie mu wiadomości o jego przyszłym przeznaczeniu i udziale w planie swego Stwórcy, to zarówno sprawiedliwość jak miłość Boża byłyby obstawały przy tym, by jego władza (siła duchowa) była o tyle ograniczona, aby nie mogła stale trapić go wątpliwość, bojaźń i niepewność. Fakt więc, że człowiek posiada zdolność zrozumienia Boskiego planu, rozpatrzony w łączności z przyznaniem charakterem Stwórcy, stanowi dostateczny dowód, że Bóg obdarzył go objawieniem w takim czasie i w taki sposób, jaki mądrość Jego uzna za dobry. Zatem rozsądek nasz, mając na względzie to rozważanie, a nie wiedząc nawet

nic o Biblii, spodziewałby się, że takie objawienie, jakim Biblia mieni się być, zostanie nam dane. Jeśli dalej wspomnimy o porządku i harmonii stworzenia w ogólności, jeśli zważymy w jakim wspaniałym następstwie układy planetarne i gwiazdozbiory przestrzegają czasu i zachowują miejsce w przestworzu, tedy nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć, że trzęsienia ziemi, trąby powietrzne, burze i t. d. to tylko oznaki, że współdziałanie różnych żywiołów jeszcze nie jest doskonałe. Pytanie o zapewnienie, czy ostatecznie na ziemi wszystko będzie tak harmonijne i doskonałe jak w niebie — pytanie o wyjaśnienie, dlaczego obecnie tak nie jest, nie są nierozsądne zarówno dla człowieka, by nie miał ich stawiać, jak dla Stwórcy, by nie miał na nie odpowiedzieć, gdyż w tym przejawia się Jego mądrość, miłość i moc. Przeto winniśmy spodziewać się, że pożądane objawienie zawiera takie zapewnienie i wyjaśnienie.

B. P. W.

“Mene, Mene, Tekel, Upharsin”

Liczne proroctwa Izajasza, Jeremiasza, Daniela i Objawienia dotyczące Babilonu, cechuje zupełna zgodność, wszak dotyczą one całkiem wyraźnie tego samego wielkiego miasta. Ponieważ na rzeczywistym Babilonie one spełniły się tylko w bardzo ograniczonym stopniu, a proroctwa Objawienia ponadto zostały napisane wiele stuleci po jego zburzeniu, przeto jest rzeczą jasną, że wspólna treść tych wszystkich proroctw odnosi się do czegoś, na co miasto Babilon stanowiło tylko figurę. Ponieważ zaś proroctwa Izajasza i Jeremiasza co do upadku spełniły się na rzeczywistym Babilonie, przeto jest rzeczą zarówno jasną, że ono miasto swoim upadkiem a nie tylko swojemi przymiotami jest figurą owego wielkiego miasta, o którym w symbolicznym języku mówi apostoł Jan w 17 i 18 rozdziale Objawienia i który w pierwszym rzędzie mieli na myśli wspomniani prorocy.

Dzisiejsze nominalne chrześcijaństwo jest pozafigurą starożytnego Babilonu. Zatem solenne przestrogi i proroctwa, skierowane przez proroków do Babilonu starożytnego, są nader ważne dla obecnego pokolenia. Oby było tylko dość mądre i zwracało na nie uwagę!

Z Objawienia św. Jana wynika, że nietrudno będzie odnaleźć owe wielkie miasto symboliczne, bo ma imię napisane na czole, to znaczy, iż jest tak wyraźnie nacechowane, że musimy je widzieć, choćbyśmy zamykali oczy i wzbranieli się na nie patrzeć. “A na czole jej było imię napisane: Tajemnica, Babilon wielki, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi.” — Objawienie 17:5.

Rzeczą godną uwagi jest, że nazwa Babel, przypominająca zamieszanie, jakie nastąpiło przy budowie wieży Babel, oznacza zamieszanie, podczas gdy w języku Babilończyków nazwa ta znaczy “brama Boża.”

“Stosownie do tego Babilon nazywany był ozdobą królestw i sławą zacności Chaldejczyków.” (Izajasz 13:19) Ale już pod panowaniem Balsazara, wnuka Nabuchodonozora, nastąpił upadek, do którego szybko i nie-

chybnie prowadziła pycha, dostatek i próżniactwo. Podczas gdy obywatele, nie spodziewając się bliskiego niebezpieczeństwa, naśladowali przykład króla i oddawali się niskim wybrykom, po odwodnionem łożysku Eufratu wtargnęli do miasta Persowie pod przedownictwem Cyrusa i zawładnęli nim po krwawej rzezi. W ten sposób wypełniła się przepowiednia dziwnego pisma na ścianie “Mene, mene, tekel, upharsin” w kilka godzin po wyłożeniu przez Daniela, że ono oznacza: “Zliczył Bóg królestwo twoje i do końca je przywiódł. Zważonyś na wadze, a znalezionyś zbyt lekki. Rozdzielone zostanie królestwo twoje i dane Medom i Persom.” Owe miasto zostało później tak zburzone, że nawet miejsce, gdzie ono się znajdowało, poszło w niepamięć i przez długi czas nie można było go oznaczyć. Jako kamień młyński, zatopiony w morzu, zniknął Babilon, by już nigdy nie powstał; nawet pamięć o nim stała się pośmiewiskiem.

Taki też będzie dzień sądu nad symbolicznym Babilonem, dzień sądu nad wszystkimi narodami nominalnego chrześcijaństwa. Klęski, jakie on sprowadzi, spadną na wszystkie organizacje społeczne i kościelne i dotkną poszczególne osoby w takiej mierze, w jakiej polegały na opiece tych organizacji.

Ale i narody, nie należące do nominalnego chrześcijaństwa, poczują rękę, wymierzającą odwet, gdyż interesy handlowe i inne łączą je z narodami “chrześcijańskimi”. Uzasadnienie tej kary tkwi w tym, że nie szanowałyś światłości którą widziałyś a przykładał nad nią ciemność, albowiem czyny ich były złe. Przeto, jak oświadcza prorok (Sofonjasz 3:8) ta wszystka ziemia (społeczeństwo) będzie pożarta ogniem gorliwości Bożej, ale Babilon — nominalne chrześcijaństwo będzie musiało zaznać cały ogrom gniewu Bożego. “Od huku przy zdobywaniu Babilonu poruszy się ta ziemia, a krzyk między narodami słyszany będzie.” — Jeremiasz 50:46; 51:49.

Tom. 4 — W. P. Ś.

“Jamci Jest On Chleb Żywota”

Chwalebny tekst — Jan 6:26-37 — “I rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota”.

Po spożyciu cudownie przyrządzonego pokarmu pod wieczór, lud nie poszedł do swych domów, lecz według ówczesnego zwyczaju, owinął się w swe szaty i tak kładąc się na ziemię, przemocował. Taki nocleg odbywają biedniejsi i w dzisiejszych czasach, gdy znajdują się w podróży. Gdy nastał poranek, oni poczęli szukać za swym dobrodziejem, spodziewając się odnaleźć Jezusa w tej samej okolicy, sądząc z pewnością, że On też postara się w cudowny sposób sporządzić im i śniadanie. Ale nie znaleźli Go ani w czółnie, w którym przyjechali byli uczniowie Jego, a które było zwrócone ku Jerozolimie, ani w pobliżu; jednakowoż nie przestawali szukać tego, którego uważali za Mesjasza. Lecz gdy ostatecznie odszukali Go i Jego uczni-słuchaczy, opowiedzieli Mu jak Go bardzo szukali — i stąd właśnie zaczyna się nasza lekcja, względnie na owej odpowiedzi, jaką dał im Jezus, mówiąc: “Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mnie nie przez to, że widzieliście cuda, ale, iżście jedli chleb i byliście nasyćeni.” Stąd utrzymujemy cenną i mądrą lekcję od naszego Pana, której nie narzucał im, ale poważnie przedstawił. On nie wygłaszał im kazania, gdy dokonał cudu, lecz zostawił ich w spokoju, jakie to na nich wywrze wrażenie; lecz teraz wskazując im na ów cud, który ich przysposobił, że mogli wysłuchać Jego kazania.

Jego nagana nie była ostra, jak to już zostało wykazane: “Sprawujcie pokarm, który nie ginie, a który trwa ku żywotowi wiecznemu”. Jest to taki pokarm, który przygotował dla nas Bóg Ojciec przez syna swego, którego na to naznaczył i przez którego spływają na nas błogosławieństwa Boże. Oczywiście, lekcja jaka wypływa z tych słów, w zupełności może być zastosowana i dzisiaj. Cały kłopot ze światem jest ten, że ma on cel albo ziemski lub żadnego niema — i gorzej jest z tą ostatnią klasą, gdyż zazwyczaj świat nie widzi celu swego życia. Ludzie, którzy mają jakiś cel i dążenia w życiu, dokonują cośkolwiek tak dla siebie, jak i dla innych. Ci są z tych światowo mądrzejszych, którzy potrafią wykorzystać sytuację dla siebie i ich dochody rosną; tacy budują fabryki, prowadzą przedsiębiorstwa i od nich właśnie w znacznej mierze zależy obecna cywilizacja. Oni mają ambicję być bogatymi, mądrymi albo sławnymi i te ambicje przedsięwzięcia popychają ich do czynu.

Lecz, niestety, większa część ludzkości jest w gorszym położeniu, bez ambicji, bez przedsięwzięć poprostu bez wyższego celu w życiu; a że żyją, to tylko dla tego, że jedzą, a jedzą, bo chcą żyć — innymi słowy, taki stan jest tylko wyższym i inteligentniejszym stopniem zwierzęcości. Tacy pracują dla pokarmu, który ginie — jest to ich jedyny cel i starania w życiu, którymi się upajają i często nawet tracą zdrowy rozsądek w gonitwie za rzeczami doczesnymi. Jednak Pan nasz zapewnił, że ma opiekę nad wszystkimi swoimi naśladowcami po wszystkie czasy i o nich powiedział: że chociaż pokarm, który ginie,

to w warunkach obecnych jest nieodzowny, wszak ci, którzy Go naśladowają powinni pamiętać na zapewnienie Ojca Niebieskiego, że On wie jakie rzeczy są im potrzebne i że w najkrytyczniejszych chwilach pośpieszy im z pomocą. Tacy w miarę możliwości i sposobności powinni się zaopatrywać w chleb, lecz nie powinni się przejmować zgrozą o pokarm, który ginie, ale większą swą uwagę i starania powinni zwrócić na rzeczy duchowe, niebiańskie a nie ziemskie; powinni zawsze być szlachetnymi i wspaniałomyślnymi względem wszystkich, gdyż oni stali się dziećmi błogosławionymi, gdy tylko w całości podporządkowali się pod błogosławieństwa Boskie, obfitujecie w życie wieczne. Pokarm i pożywienie powinno służyć dla naszego fizycznego rozwoju i podtrzymania naszego życia, aby nasz cel wyższy był osiągnięty.

CO NALEŻY CZYNIĆ?

Wyłożenie tej sprawy przez naszego Pana ludowi, miało swój skutek; oni zrozumieli, że do owego czasu byli wiedzeni bez właściwego celu w ich życiu, czyli ich cele były tylko ziemskie i kończyły się z ich śmiercią w zniszczeniu, dlatego słusznie prosili Pana, aby im wskazał, co mają czynić i o co starać się, ażeby zapewnić sobie pokarm, który nie ginie i który przynosi łaski niebiańskie i sposobność ubiegania się o żywot wieczny. Co mamy rozumieć przez sprawowanie pokarmu, który Bóg uznaje? I tutaj właśnie jest ważny punkt, który Jezus podkreśla i zwraca naszą uwagę. On odpowiedział im, że oni przede wszystkim powinni się upewnić w wierze, że On właśnie był owym Mesjaszem posłanym od Boga. Lecz oni Mu odpowiedzieli, z jakiej racji mamy Ciebie przyjąć jako Mesjasza? Wykaż nam więcej dowodów, które by nas upewniły, że Ty jesteś prawdziwym Mesjaszem. Fakt, że nakarmiłeś nas, pięciotysięczną rzeszę pięćmioma chlebami i dwiema małymi rybami wczorajszego dnia, jeszcze nie przekonuje nas, jakobyś był Mesjaszem. Mesjasz powinien być na wzór Mojżesza, i owszem, jeszcze większym powinien być nad niego; i chociaż uczyniłeś nam cud, jednakowoż nie dosyć wielki, jakiego był dokonał Mojżesz ojcom naszym. Ty, co prawda, nakarmiłeś nas, pięcio-tysięczną rzeszę jednorazowo mając do dyspozycji pięć chlebów i dwie ryby, lecz Mojżesz karmił ojców naszych na pustyni przez wiele lat, nie mając na początku żadnego chleba. Manna za wstawiennictwem jego spadała z nieba każdego dnia, jako napisano: “Chleb z nieba, dał im ku jedzeniu”.

W każdym bądź razie można uwzględnić ich niepoehopne przyjęcie Jezusa jako Mesjasza, gdyż nie chcieli być łatwowiernymi; oni żądali jeszcze więcej namacalnych faktów, że Jezus naprawdę jest onym prawdziwym Mesjaszem. Oni już nieraz słyszeli, że wielu zostało zwiedzionych przez fałszywych mesjaszów, przeto woleli być oględnymi i ściśle trzymać się zapisków Starego Testamentu, że Mesjasz będzie jeszcze większym i wspaniał-

szym od Mojżesza, i że będzie mógł karmić ich i wszystkich lud każdego dnia chlebem, któryby przewyższył chleb Mojżesza, którym się karmili ojcowie ich na puszczy, a jednak pomarli.

Wtedy Jezus zwrócił się do nich, ażeby wytłumaczyć im jaka właściwie zachodziła główna różnica pomiędzy Nim a Mojżeszem, i że On nie był przysłany po to, ażeby rozdawał pokarm cielesny i to w większej, lepszej i obfitszej jakości od Mojżesza, lecz Jego celem jest dać pokarm z nieba, pożywienie duchowe, które zapewni spożywającym życie wieczne w niebiesiech. Dlatego Jezus zwrócił im przede wszystkim uwagę, na błędne ich mniemanie, że zesłanie manny było jakoby wyłącznym dziełem Mojżesza, zaznaczając przy tym wyraźnie, że nie Mojżesz dał ich ojcom mannę, czyli chleb z nieba, lecz sam Ojciec niebieski, i że tylko Bogu, a nie Mojżeszowi należy się podziękowanie. Co prawda, Mojżesz miał zaszczyt być sługą Boga żywego i dał prawo Boże narodowi Izraelskiemu, jednak w żadnym znaczeniu ani nie dał, ani nie zesłał manny Izraelowi, a był tylko pośrednikiem między Bogiem a Izraelem. "Mój Ojciec" — przedłuża dalej Jezus — który zesłał, był mannę na puszczy podczas gdy za Jego pobytu, zesłał na świat inny chleb, inny pokarm, inną mannę z nieba — nie literalny, lecz symboliczny, duchowy chleb, który wówczas zesłał Bóg swemu ludowi, z nieba pochodzi i jest prawdziwym chlebem żywota dla całego świata — i to ni z dnia na dzień, z roku na rok, lecz skuteczny jest ku żywotowi wiecznemu na wieki wieczne.

"DAJ NAM ZAWSZE TEGO CHLEBA"

Lekcja ta, widocznie, że trafiła do ich serc, jak to pokazane jest z ich oświadczenia, gdy rzekli: "Panie, daj nam zawsze tego chleba". W łączności z tym wypowiedzeniem, znajdujemy inne, podobne wyrażenie wypowiedziane przez Samarytankę, podczas rozmowy z Jezusem przy studni, gdy Jezus prowadził z nią rozmowę o wodzie symbolicznej, wodzie żywota i niewiasta owa rzekła do Jezusa: "Panie, daj mi tę wodę". Odpowiedź w obu zajściach pokazuje nam, że lud w owym czasie, tak żydzi jak i Samarytanie pragnęli czegoś więcej po nadto co posiadali. Jak pewien poeta wyraża: "W umyśle ludzkim pragnienie nie skończone" — gdyż pragną życia wiecznego. Od najdawniejszych czasów, historia wykazuje nam, że ludzkość wszelkich stanów, zawsze szukała za nektarem życia i szczęściem wiecznej młodości; życia, któreby nie podlegało śmierci. Wszyscy jednak przekonali się, że tego stanu nikt z ludzi dotąd nie osiągnął, ani za pomocą lekarstw, lub w inny sposób. Jest to jednak pocieszające, że w ludziach znajduje się to nieustanne pragnienie, ażeby osiągnąć życie wieczne; stanie się to oczywiście, tak w pierwszym zajściu podczas rozmowy Jezusa z ludem, jakoteż w żądaniu niewiasty Samarytańskiej, co się tyczy wody żywota, że w niedalekiej przyszłości Pan nasz Jezus zaofiaruje życie wieczne dla ludzkości.

Nasz Pan odpowiada: "Jam jest on chleb żywota, kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie." Bezsprzecznie, słowa naszego Pana, nie wszyscy ludzie i dzisiaj zrozumieć mogą. Możemy wyobrazić sobie ich zakłopotanie, że nie mogą tego zrozumieć i współczuć z nimi; nie mogli też tego zrozumieć i w owym czasie, jednak należy pamiętać, że w tedy oni nie byli jeszcze spłodzeni z ducha świętego, gdyż to miało miejsce przed zesłaniem ducha świętego. "Albowiem jeszcze nie był dany duch święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony". (Jan 7:39). Istotnie, my znajdujemy, że kwestia ta dla wielu z ludu Pana i dziś jest zawiłą i nie wszyscy, oprócz spłodzonych z ducha świętego, ją rozumieją. Postaramy się te sprawy o chlebie wyjaśnić o ile to jest tylko możebne, trzymając się kierunku głównej myśli. W tym wypadku, Jezus wyjaśnia, że On sam zstąpił z nieba jako chleb prawdziwy — rzecz naturalna, nie w taki sposób jak manna, która spadała z obłoku, lecz On dobrowolnie zstąpił z nieba, zostawiając swoją chwałę, jaką miał u Ojca pierwej niżeli świat powstał, poniżył siebie, stawszy się człowiekiem, czyli nastąpiła zmiana z poprzedniego Jego duchowego jestestwa na naturę ziemską i przedstawił się im jako człowiek Jezus Chrystus. Lecz oni nie mogli Go spożywać, gdyż On był żyjący, i niemogli go też pojąć, co On rozumiał, gdy wypowiedział, że "ciało moje jest prawdziwy pokarm, a krew moja prawdziwy napój," i mniemali: jak to, czy ten człowiek będzie nas karmił swoim ciałem? Czy możliwe jest, ażeby On miał na myśli literalne jedzenie? Lekcja była dla nich za głęboka, by mogli ją zrozumieć; lecz dzięki niech będą Bogu, że my tę myśl przewodnią uchwyciliśmy.

Gdy Jezus wypowiedział tę mowę o chlebie z nieba, wielu z Jego uczni zgorszyło się i więcej z Nim nie chodzili, mówiąc: "Twarda ta mowa, któż ją zrozumieć może?" I dzisiaj są tacy, którzy nie mogą tej chwalebnej nauki o chlebie z nieba pojąć, a to właśnie jest fundamentem Ewangelii Chrystusowej. Ktokolwiek nie przyjmuje tej lekcji, nie otrzyma zrozumienia i innych lekcji, które są zbudowane na tejże. Nasz Pan jednak później wyjaśnił tę rzecz, mówiąc: "Ciało moje, które Ja dam za żywot świata". On wówczas jeszcze nie oddał swego ciała na ofiarę, lecz raczej był w procesie wydawania sił żywotnych każdodziennie, służąc wiernie Bogu i w swym poświęceniu wytrwał aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej. Czego też dokonał później na Kalwarii.

"MY SPOŻYWAMY JEGO CIAŁO"

Rzecz naturalna, że nie spożywamy literalnego ciała Jezusa — spożywamy go natomiast wiarą; innymi słowy, my przyswajamy sobie Jego zasługi, Jego zalety, jakie znajdowały się w Jego ciele, a które On złożył na ofiarę na naszą korzyść. Ale dlaczego to było potrzebne i dlaczego On poddał się temu, oraz jaki udział my w tym mamy? Odpowiadamy, że było to potrzebne dlatego, że Adam, nasz pra-rodzic przez nieposłuszeństwo stra-

cił prawo do żywota i wobec tego nie mógł dać swemu potomstwu doskonałego życia wiecznego, jakie zamierzył był Bóg dać ludziom, gdyby Adam był pozostał w harmonii z Bogiem. W boskim zrządzeniu koniecznie wymagany był okup — t. j., że ktoś inny, doskonały człowiek musiał wziąć miejsce Adama, miał cierpieć i umrzeć, ażeby uwolnić go, a w nim cały rodzaj ludzki od potępienia i przywrócić im życie wieczne na ziemi, które przez nieposłuszeństwo człowieka było utracone. Nikt z rodzaju ludzkiego nie był doskonałym, a przeto nie mógł stać się odkupicielem i zapłacić naruszoną sprawiedliwość Boską, a przez to uwolnić od potępienia brata swego — ponieważ wszyscy byli grzesznikami i niedostawało im chwały Bożej ani doskonałości, którzyby mieli Boskie uznanie i prawo do życia wiecznego. I dlatego koniecznym było, ażeby według Boskiego zamierzonego postanowienia, Jego Jednorodzony Syn, Jezus, dobrowolnie i z radością zgodził się umrzeć, On sprawiedliwy za niesprawiedliwych, ażeby nas przywieść do Boga. (1 Piotra 3:18) I dlatego trzeba było, ażeby nasz Pan złożył swoje ciało, czyli ludzką naturę za przestępstwo Adama a w nim za całe jego potomstwo, aby świat ludzkości był uwolniony od potępienia i śmierci. Z tego też powodu Jezus z łaski Bożej, za wszystkich śmierci skosztował, abyśmy byli odkupieni nie przez skazitelne rzeczy; srebrem albo złotem, ale drogocenną krwią Jego (życiem), baranka niewinnego i niepokalanego Jezusa Chrystusa — 1 Piotr 1:18, 19.

Przeto widzimy, jak koniecznie było dla Jezusa stać się ciałem i złożyć z siebie ofiarę, oddać swe ciało czyli życie, za życie utracone w Adamie, ale w jakim znaczeniu my mamy spożywać Jego ciało? — Powie nie jeden! Otóż odpowiadamy, że jest to mowa obrazowa. I gdy my ją zrozumiemy, staje się ona dla nas jasną i wzniosłą. Spożywanie ciała Chrystusowego jest rzeczą bardzo ważną i mogą zrozumieć tylko ci, którzy przyjęli Jego ofiarę i poświęcili się Bogu. Spożywanie ciała Pańskiego znaczy przyswajanie sobie ofiary Jezusa przez wiarę. Przeto ci, którzy przyszli do zrozumienia faktu, odkupienia i wierzą w tą ofiarę, tacy gdy przystępują w modlitwie do Boga dostępują przez wiarę przebaczenie ich grzechów i zostają pojednani z Bogiem i w tym znaczeniu oni spożywają ciało Syna Bożego, a przez to utrzymują korzyść ze złożonej przez naszego Pana ofiary.

USPRAWIEDLIWIENI JESTEŚMY, GDY "SPOŻYWAMY"

Wynik takiego spożywania przez wiarę oznacza przywłaszczenie sobie wszystkich błogosławieństw, które nasz Pan posiadał jako człowiek doskonały; my przez to jesteśmy usprawiedliwieni i uznani przez Boga za ludzi doskonałych, gdyż nasze grzechy zostały przykryte, czyli zmasane i stajemy się uczestnikami błogosławieństw Boskich przez wiarę w drogocenną krew Jezusa. Przeto musimy stale spożywać ten pokarm, ażebyśmy mogli wzrastać i być mocnymi, a przez to sposobnymi do otrzymania coraz więcej chwalebnych błogosławieństw i przy-

wileju służenia Bogu i być uczestnikami Boskich łask, które należą do naszego Pana, a które On przypisuje nam na naszą korzyść, a także na korzyść całego potomstwa Adamowego. W dodatku ci, na których wpływa to spożywanie, są przyciągani bliżej do Pana i prowadzeni są do zupełnego poświęcenia się Jemu i tacy podczas całego wieku Ewangelii otrzymali specjalne zaproszenie do picia Jego kielicha we krwi. Krew, w języku biblijnym oznacza życie, stąd żydzi, zwykle nie spożywają krwi; bo gdyby to czynili, uważaliby siebie winnymi za śmierć danej osoby czy stworzenia. Dlatego żydzi wołali przed Piłatem w czasie sądzenia Jezusa, mówiąc: "Krew Jego na nas i na nasze dzieci" — czyli, my przyjmujemy odpowiedzialność za Jego śmierć.

Tak też i apostoł tłumaczy, że ci, którzy mają cząstkę we krwi symbolicznej Chrystusa, winni też śmierci Chrystusa — jeżeli nie we właściwym zrozumieniu i nie godnie to czynią. Jakie jest właściwe tego znaczenie? Odpowiadamy, że tę rzecz jasno wykazał nasz Pan podczas ostatniej wieczerzy, mówiąc do swych naśladowców: "Jest to kielich Nowego Testamentu we krwi mojej — pijcie z niego wszyscy". Ten kielich z soku winnych jagód przedstawia moją krew, moją śmierć, przez którą Nowy Testament będzie zapieczętowany, przeto zapraszam was, — mówi Jezus — którzyście uwierzyli we mnie, abyście ze mną brali udział w tym akcie, nie jako ci, którzy spowodowali moją śmierć, ale jako tacy, którzy dobrowolnie oddadzą swoje życie na śmierć dla mnie przez samo-poświęcenie się i z zaparciem kroczą za mną. Tak jak wy — mówi Pan — bierzecie udział w tym kielichu ze mną, to świadczy, że wy (moi uczniowie) złożyliście swoje życie w ofierze, tak jak ja złożyłem swoje i przez to stajecie się uczestnikami ze mną tegoż kielicha, który oznacza wielką ofiarę, wielkie życie zostaje oddane, i przez to Nowy Testament będzie zatwierdzony, przez który wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

Otóż, pod przewodnictwem Ducha Świętego i w świetle słów apostoła, możemy widzieć głębokie znaczenie słów naszego Pana, których lud, do którego te słowa były wypowiedziane, nie mógł zrozumieć. Istotnie wierzymy, że chociaż te słowa wypowiedział Jezus do żydów, jednak one odnoszą się wyłącznie do nas, do jego naśladowców i tylko tacy mogą je zrozumieć i ocenić. Przeto radujemy się z usprawiedliwienia jakie mamy przez to, że spożywamy Jego ciało, czyli przywłaszczamy sobie Jego ziemskie prawa, które On złożył w ofierze, a które przypisywane nam są, aby w oczach Bożych ujść za doskonałych. My też radujemy się, że ewentualnie w słusznym czasie cały świat będzie miał przywilej spożywać to ciało, t. j. ludzkość przyjmie łaskę Bożą, przez którą zostaną im odpuszczone ich grzechy i niedoskonałości, gdy tedy zrozumieją, że wszystkie błogosławieństwa w czasie pełnej Restytucji Tysiącletniego panowania Chrystusa za posłuszeństwo będą im dane, ponieważ Chrystus umarł za grzechy wszystkiego ludu,

przeto da On i im swe ciało do spożycia, czyli będą musieli wierzyć w Okup. Świat cały, jeżeli będzie chciał żyć, będzie musiał spożywać ten chleb. Podczas Wieku Ewangelii aż dotąd, jak wykazuje to dobitnie Apostoł, prawdziwy kościół Chrystusowy ma przywilej nie tylko spożywać ten chleb święty, ale także być częścią tego chleba, który się łamie z Panem, jakoteż mieć udział w kielichu cierpień, hańby, samozaparcia się i poświęcenia, jakie Ojciec Niebieski nalał Mu do wypicia, a do którego uczestnictwa jesteśmy zaproszeni; jak mówi apostoł: "jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy, jeśli z Nim umieramy, z Nim żyć będziemy", jeśli z Nim pijemy kielich goryczy i prześladowania, z Nim też dzielić będziemy radości w chwalebnej przyszłości nieskończonej. — 2 Tym. 2:13.

TYM, CO DANO OD OJCA, PRZYJDĄ DO JEZUSA.

Lud, który spożył chleb minionego wieczoru i który następnie otrzymał wytłumaczenie odnośnie potrzeby spożywania wyższego pokarmu, jeżeli chce osiągnąć życie wieczne i chociaż temu nie uwierzy, to jednak poznał, że Jezus był osobą wyjątkową i nadzwyczajną i jak inni ludzie, gotów był wyznać, że "Nigdy tak nie mówił człowiek, jak ten człowiek." — Jan 7:46.

Czy był nasz Pan zakłopotany i zawiedziony z powodu, że tysiące Izraelitów, którzy się uważali za spadkobierców obietnic Boskich nie przyjęli Go, a nawet nie ocenili Jego posłannictwa? O, nie! Tym bardziej my, Jego naśladowcy w czasie obecnego żniwa, nie spodziewajmy się uznania, ani tego, żeby posłannictwo Pana obecnego czasu miało przekonać przynajmniej tych, którzy uchodzą za wierzących. Nie czytamy też nigdzie, ażeby Pan nasz w uniesieniu za nie przyjęcie Jego posłannictwa groził ludowi, że ich czekają wieczne męki. Nie czytamy też, ażeby apostołowie przymuszali kogoś do skrucy i przyjęcia ich posłannictwa. Wcale tego nigdy nie czyniono. Jezus zgóry wiedział że mało będzie takich, którzy weń uwierzą i o to wcale niefrasował się; a nawet pewnego razu zwrócił się do swych naśladowców z zapytaniem: "Czy wy też chcecie odejść"? Lecz oni odpowiedzieli: Nie! Do kogoż pójdziemy? Od ciebie mamy pocieszające słowa o życiu wiecznym, którego posłannictwa skąd innąd nie otrzymamy. Nauczycielu, pozostaniemy przy Tobie. Nic innego nie pozostaje nam do czynienia; nasze zainteresowanie się Twoją chwalebą nauką o królestwie, jest bardzo wielkie. Jesteśmy nawet gotowi umrzeć z Tobą, aby tylko módz pić z Twego kielicha.

Jezus, zamiast wykazać się jakąś okazałą manifestacją, odpowiedział ludowi: To, co Ja wam poprzednio powiedziałem, wy widzicie mnie, ale nie wierzycie we mnie. Dlaczego? Ponieważ nie jesteście ze stada obecnych owiec moich, które Ojciec mój niebieski dał mi, abym je pał. Mam ci ja i inne owce, które nie są z tego stada, którzy też w swoim czasie przyjdą do mnie i ja ich poprowadzę. Lecz teraz "Te, które dał mi Ojciec mój, przyjdą do mnie; a które przyjdą do mnie, ja ich precz

nie odrzucę". Jak to, czy niema naznaczenia i wybrania, jak to niektórzy mniemają? Nie! Jest tylko wezwanie, a którzy odpowiedzą na nie, zostają powołani. To nie jest sprzeczne z modlitwą Pana, jaką wypowiedział w wieczór poprzedzający śmierć Jego, gdzie czytamy: "Jać za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał . . . aby byli jedno jako i my . . . aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojciec we mnie, a ja w Tobie; aby i oni jedno byli, aby świat uwierzył (w słusznym czasie), żeś Ty mnie posłał". — Ja. 17:9-21.

Tak jak Pan nasz nie spodziewał się, żeby wszyscy w owym czasie przyszli byli do Niego i skorzystali z łaskawego zaproszenia, zrządzonego przez samego Boga, aby przez spożywanie ciała Jego, mogli być usprawiedliwieni, tak też samo nie mógł spodziewać się, ażeby tacy poszli jeszcze dalej i uczynili z siebie zupełne poświęcenie się Bogu i iść w ślady Jezusa, krocząc wąską drogą samozaparcia się, mieć udział w Jego kielichu, a przez to mieć nadzieję uczestniczyć w zwycięstwie i dzielić radości w chwale przyszłej. O nie! Ci, od pierwszego do ostatniego nazwani są "maluczkim stadkiem", jak zaznaczył to sam Mistrz: "Nie bój się o maluczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo" (Łuk. 12:32). To miało nastąpić wtedy, kiedy oni będą zmienieni (na duchowe istoty podczas wtórej obecności Pana) i będą podobni swojemu Mistrzowi, otrzymując z Nim królestwo chwały, moc i panowanie i wtedy przyjdzie owe przepowiedziane Królestwo Boże, które usunie zupełnie wszelakie wpływy księcia ciemności świata tego, usunięty zostanie następnie grzech i rozpocznie się chwalebne dzieło błogosławienia, oświecenia z upadku świat ludzkości, którym droga zostanie przez Boga otwartą.

Zauważ słowa Pana naszego, które wyrzekł: "Zaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mnie posłał nie pociągnie" (Jan 6:44). Lecz później ma być inaczej, gdyż przyjdzie czas, wzmiankowany w księdze Objawienia, że wody żywota popłyną, i kto wówczas zechce będzie mógł przyjść i korzystać z nich (Obj. 22:17). Ten Chwalebny czas należy od pełnego Tysiącletniego Królestwa Chrystusowego, który dopiero po wielkim ucisku będzie widocznym, a nie do obecnego jeszcze czasu, który jest pozostawiony na powołanie i wybranie klasy oblubienicy Chrystusowej, zwycięzców, których Ojciec niebieski pociąga, powołuje, wybiera i pieczętuje. Zauważyć należy zasadniczą różnicę, między pociąganiem i wezwaniem o obecnym czasie przez Ojca, a o owym zaproszeniem do prawdy w pełnym wieku Tysiąclecia, już nie przez Ojca niebiańskiego, lecz przez Syna, Jezusa i które nie będzie wyjątkowym lecz obejmie cały rodzaj ludzki. Posłuchajmy, co w tej sprawie mówi sam Mistrz: "A ja, jeśli będę podwyższonym od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie". (Jan 12:32). Wszyscy ludzie nie są jeszcze pociągani przez Pana. Czemu? Ponieważ nie są jeszcze naśladowcy Jego wywyższeni. Głowa była podwyższona nie tylko na Kal-

warii, lecz po śmierci został On wywyższony do najwyższej chwały i czci; tak samo członkowie Jego ciała, członkowie klasy Oblubienicy, którzy idą w ślady Jego, muszą też skończyć swój bieg i także będą wywyższeni jako zwycięscy i zabrani do chwały.

Gdy oni zostaną "zmienieni" podczas pierwszego zmartwychwstania, Królestwo Tysiącletniego panowania Chrystusa, zostanie zmanifestowane, i podczas chwalebego panowania sprawiedliwości, słońce prawdy zaświeci i spłyną błogosławieństwa dla świata, a cała ludzkość będzie mogła uwolnić się od grzechu, samolubstwa, od chorób, cierpienia i kłopotów — wogóle od wszystkiego co jest zło, a zwrócą się do Pana, by spożywać Jego ciało i przez to osiągnąć życie wieczne ze wszystkimi błogosławieństwami restytucji, które Bóg zrządził przez wielkiego Odkupiciela. Lecz niech nas nikt nie rozumie, że nauczamy uniwersalizm, t. j., że każdy czy chce, czy nie chce będzie zbawiony; poza tem, ci, w obecnym czasie powołani, nie będą wszyscy należeć do klasy oblubienicy, bo wielu nie oceni i odpadnie od powołanych, jak mówi apostoł, "przyjmą łaskę Bożą nadaremnie". I tacy, co nie byli spłodzeni z ducha w obecnym czasie, będą mieli sposobność ubiegać się o życie wieczne na ziemi; lub, jak mówi Pismo święte, że "wszelka dusza, któraby nie słuchała onego proroka będzie wygładzona, z pomiędzy ludu," (Dz. Ap. 3:21) — we wtórej śmierci, i to bez nadziei sposobności kiedykolwiek powrotu do życia i naprawy.

Zauważ natomiast różnicę między obietnicą daną przez Pana tym, którzy zostali powołani przez samego Ojca w obecnym czasie, którzy zaproszenie przyjęli, karmią się ciałem naszego Pana, i piją z kielicha we krwi Jego i mają udział w Jego cierpieniach. Ich nadzieja wspomniana jest w następującym wypowiedzeniu nasze-

go Pana: "A ja go wzbudzę w ostateczny dzień". Ostateczny dzień, jest wielkim dniem siódmym, Dzień Tysiąclecia. O, tak! Pamiętamy Pismo, jakie odnosi się do nagrody Kościoła Chrystusowego, czyli klasy Oblubienicy, gdzie czytamy: "Poratuje go Bóg zaraz z poranku" (Ps. 46:5) — w Poranku Tysiąclecia. Sześć wielkich dni, czyli epok, każda 1000 lat długa od upadku Adama, już minęły, a siódmy dzień już rozpoczął się i wkrótce oblubienica w chwale będzie przedstawiona wielkiemu królowi, a potym Ojcu zostanie przedstawiona przez króla, czyli Jego Syna, a naszego Pana Jezusa: "przywiodą je z weselem i z radością a wnijdą na pałac królewski". — Ps. 45:16.

"KTO DO MNIE PRZYJDZIE, NIE WYRZUCĘ PRECZ"

Jak wielce uradowani powinniśmy być, że Pan nasz wypowiedział powyższe słowa. Bez nich moglibyśmy wątpić, czy powołanie i wezwanie, jakie nas dosięgło, może być doprowadzone do skutku. Lecz ktoś może pomyśleć: tak, co prawda, zostałem pociągnięty i zrozumiałem te rzeczy, ale czy Pan nasz Jezus naprawdę zaliczy mnie być godnym znaleźć się w szeregach wybrańców? Na to odpowiadamy, że kogokolwiek pociągnie Ojciec niebieski i przyprowadzi do Jezusa, a taki postanowi być Jego naśladowcą, zapewnia nas, że udzieli takiemu swej ojcowskiej opieki, swej pomocy, swego wsparcia raz swego przyjęcia. Dlatego powinniśmy pamiętać, że jeżeli utracimy łaskę Bożą, którą zostaliśmy powołani, to będzie nasza własna wina, a powodem będzie to, że tacy za mało dawać będą baczenie na głos naszego Arcypasterza i nie będą kroczyli w swym poświęceniu w Jego ślady.

W. T. — 4146

Alleluja

Jako grom szumiącej fali,
Tak niech brzmi nasz wspólny śpiew
I niech leci coraz dalej,
Twoich świętych wielki zew.

Alleluja! Alleluja! Brzmi wśród lasów i wśród pól.
Chrystus Pan w Królestwie chwały, przyszedł
teraz jako Król.

Już się ptasząt chór rozlega,
Na świat wschodzi słońca blask;
Bo Pan Alfa i Omega,
Bo Pan Dawca wszelkich łask.

Alleluja! Alleluja! Brzmi wśród lasów i wśród pól,
Chrystus Pan w Królestwie chwały, przyszedł
teraz jako Król.

Zbawco przyjmij nasze dary,
Jakie niesiem przed Twój tron;
Dar z serc naszych czystej wiary,
Twój nauki święty plon.

Chrystus Pan w Królestwie chwały, przyszedł
Alleluja! Alleluja! Brzmi wśród lasów i wśród pól,
teraz jako Król.

“Tać Jest Droga”

“I uszy twoje usłyszą słowo z tyłu do ciebie mówiącego: Tać jest droga, chodźcie po niej, lubbyście się w prawo albo w lewo udali.” — Izajasz 30:21.

Jak często wśród życia kłopoty i doświadczenia obciążały wiele serc, które zapotrzebowały rozumnej dorady i kierownictwa. Poszukiwana dorada jednak nie zawsze jest rozumną; czasami trafia się na doradę ludzi bezbożnych lub grzesznych, a czasami może być niedojrzałą i niedoświadczoną, wskutek, czego może doprowadzić w jedno z nieszczęsnych położań — zamieszania i ciemności. Taka droga jest całego świata, albowiem nie jest w mocy człowieka, aby mógł kierować swymi własnymi krokami. (Jeremiasz 10:23) Ale nie jest taka droga dziecka Bożego, ponieważ ono nauczyło się gdzie ma szukać dorady właściwej, a zatem znajduje zawsze doradę mądrości w swej potrzebie.

Jest godnym uwagi jak Prorok określa to zdanie, gdy mówi: “słowo z tyłu do ciebie mówiącego.” Nie mówi, że to słowo jest przed tobą, jakiej nowej teologii — o Ewolucji, o Spirytyzmie, albo tak zwanej Christian Science, lub też jakiej innej filozofii ludzkiej, ale wskazuje tę starą wieść, w której zawierają się wszelkie błogosławione doktryny w Chrystusie, naszym Odkupicielu i Panu, naszym Nauczycielu, naszym Wzorze i Wodzu. Jest to słowo Pańskie wypowiedziane przez Jego natchnionych apostołów i proroków od dwóch do czterech tysięcy lat temu. Zatem jest to słowo boskiego natchnienia, do którego prorok zwraca uwagę dla wszystkich tych, którzy pragną rozumnej dorady i w tym słowie słyszymy głos Boży: “Tać jest droga chodźcie po niej.” Otóż gdybyśmy przyszli do roztałej drogi — do pewnego kryzysu doświadczenia, a wtedy nie wiedzieli gdzie się zwrócić, czy to w prawo, czy w lewo, powinniśmy natychmiast zatrzymać się i słuchać za głosem, lub innymi słowy powinniśmy udać się bezwzględnie do słowa Pańskiego i przez rozważanie przykazań i przepisów, oraz ilustracji odnoszących się do punktu, w jakim jesteśmy zakłopotani, starając się usilnie nauczenia woli Pańskiej, prosząc również o kierownictwo jego ducha i starając się o zrównoważenie myśli w stan miłości, posłuszeństwa i zaufania “Tać jest droga chodźcie po niej” będzie taką odpowiedzią dla każdego takiego serca.

Aczkolwiek te słowa Proroka były wypowiedziane bezpośrednio do cielesnego Izraela, wszakże zastosowanie ich do duchowego Izraela nie jest mniej znaczące. Stosowanie tych słów do Izraela, przepowiada przywrócenia im boskiej łaski, gdy długi okres ich kary i ślepoty się zakończy. Wtedy, pod panowaniem Tysiącletnim Chrystusa, oczy ślepych będą otworzone i uszy głuchych usłyszą, a głos całego natchnionego Słowa będzie im wyraźnie zrozumiany, poprowadzi je we właściwych kierunkach Pańskich, albowiem księgi (zakon, proroctwa i pisma Nowego Testamentu) będą otworzone, więc wtedy będą sądzeni według uczynków nauki ich. — Objawienie 20:12.

Droga wtedy dla cielesnego Izraela i całego świata będzie gościncem świątobliwości, a odkupieni Pańscy pójdą po niej ze śpiewaniem i wiecznym weselem na gło-

wach ich (Izajasz 35:10); a koniec tej drogi będzie życie wieczne, zupełne wybawienie z grzechu i śmierci, oraz zupełne przywrócenie do ludzkiej doskonałości.

Podczas następnego nowego wieku, życie dla Izraela i dla całego świata będzie zrozumiane jasno, lecz nie jest mniej jasnym teraz dla dzieci Bożych, którzy postępują wiarą a nie widzeniem. Wykazuje to (1) na drogę wiary, a ci co postępują wiarą a nie widzeniem są prawdziwym nasieniem Abrahamowym (Rzymian 4:12—16) do których odnosi się przymierze, oraz należą się im bardzo wielkie i kosztowne obietnice w ich większym się wypełnieniu. (2) Jest to droga zupełnego poświęcenia się Bogu, aż do śmierci, co się odnosi do pogrzebienia ich woli w wolę Bożą — stawienia ciała ich ofiarę żywą. Zgodnie z tymi dwoma zasadami — wiarą i poświęceniem — uczyliśmy się chodzić w nowości żywota, nie według ciała, ale według ducha, nie tak jak inni poganie postępują w próżności umysłu swego, lecz jako niemądrzy, ale (my) jako mądrzy, czas odkupując; bo przez wiarę chodzimy a nie przez widzenie. — Rzym. 6:4; 8:1; Efezów 4:17, 18; 5:15, 16.

Przez wiarę i poświęcenie przyszliśmy do nowości żywota jako duchowi synowie Boży, ale jednak mamy ten skarb w naczyniach ziemskich, a nowe życie jest tylko w stanie zarodkowym. Przeto z konieczności zachodzi potrzeba, aby postępować według pobudek ducha nowej natury, a kontrolować skłonności starej. Więc to co znaczy postępować w nowości żywota, według ducha a nie według ciała. Postępować według ciała, znaczy ulegnąć ziemskim nadziejom, zamiarom i ambicjom, a podczas walki ciała z duchem nie jest możebnym ubiegać się o życie do obydwóch faz. Dla przestrogi zatem jest napisane: “Albowiem jeźlibyście (spłodzeni z ducha) według ciała żyli, pomrzecie; ale jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwiali (uśmiercali) żyć będziecie.” — Rzymian 8:13.

Podczas słowo Pańskie wskazuje nam ogólne zasady względem ścieżki, po której mamy postępować, więc jest nam dozwolono zapoznać się chociażby z najmniejszymi sprawami życia, równocześnie wywiadywać się o różnych wyroczniach Bożych. Gdy znajdziemy się w stanie, że nie wiemy czy udać się w prawo czy w lewo, znajdujemy wtedy słowo obietnicy: “Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni.” Albo gdy jesteśmy bardzo obciążeni, znajdujemy i wtedy obietnice: “Pójdźcie do mnie wszyscy którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. W taki to sposób to słowo z tyłu przynosi nam ulgę, pokój i spoczynek w pośród naszych życiowych przejść i doświadczeń, jeżeli tylko postępujemy w posłuszeństwie do jego zasad i przepisów, “a króćkolwiek według tego sznuru postępować będą pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie, i na lud Boży Izraelski.” Z — 6, '95.

Pogląd Niewierzących na Jezusa

Nietylko naśladowcy Jezusa Chrystusa uznają Jego mądrość i wdzięki, i że był napełniony pełnością Bożą, lecz nawet Jego przeciwnicy dawali Mu uznanie, iż wielce przewyższał zwykłych ludzi, jako czytamy: "Wszyscy dawali Mu świadectwo i dziwowali się wdzięczności słów, które pochodziły z ust Jego." (Łuk. 4:22). Inni znów mówili: "Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek." (Jan 7:46). Piłat wzbraniał się wydać na śmierć najszlachetniejszego człowieka, jakiego kiedykolwiek widział, starał się użyć wszelkich środków, by uwolnić Jezusa, bo wiedział że wydano Go z poduszczenia nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, którzy nienawidzili Jezusa i zazdrościli Mu popularności. Ostatecznie Piłat kazał Go przyprowadzić i postawił wobec oskarżycieli, prawdopodobnie w tym celu, że gdy ujrzą szlachetne rysy Jezusa, że ich złość i nienawiść odwróci się. Wskazując na Jezusa, zawołał: "Oto człowiek," jakby chciał powiedzieć: Człowiek, którego chcecie, bym ukrzyżował, nietylko jest Żydem ponad wszystkich innych Żydów, lecz jest człowiekiem wyższym od wszystkich ludzi. Odnośnie do człowieczeństwa naszego Pana, św. Jan oświadczył: "Logos stał się ciałem... i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę, jako Jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i prawdy." — Jan 1:14; 19:5.

Łącznie z tym warto przypomnieć sobie zdanie dobrze znanego francuskiego pisarza Rousseau, które wypowiedział o "Synu Człowieczym" i Jego nauce:

"Jak nikłemi są dzieła filozofów z całą ich pompą i okazałością w porównaniu do Ewangelii! Czy możebne, aby pisma tak wzniosłe i proste były dziełem ludzi? Czy możebne, aby ten, którego żywot one opisują był niczem więcej, jak człowiekiem? Czy jest cośkolwiek w Jego charakterze, jak to bywa u entuzjastów, lub ambitnych sekciarzy? Co za słodycz i czystość w Jego obejściu, co za rozczulający wdzięk w Jego nauce. Jak wzniosłemi są Jego maksymy! Jak głęboką jest mądrość Jego słów! Jaka przytomność umysłu, co za delikatność i zdolność w Jego odpowiedziach! Co za panowanie nad uczuciem! Gdzie jest człowiek uczony, któryby wiedział jak postępować, jak cierpieć i umrzeć, bez okazania słabości, lub brawury? Drodzy przyjaciele, ludzie nie mogą wynaleźć coś podobnego. Opisy, odnoszące się do praw Sokratesa, w które nikt nie wątpi, nie świadczą tak wiele, jak o Jezusie. Żydzi nie mogliby nigdy zdobyć się na taki stopień moralności; Ewangelie zaś mają taką charakterystykę prawdziwości, są tak wielkie i uderzające i niezrównane, że wynalazcy ich byliby cudowniejszymi, nad tego, którego przedstawiają."

Następne pochwalne zdanie o Synu Człowieczym jest przypisane dobrze znanemu w historii Napoleonowi Bonaparte:

"Od początku do końca, Jezus zawsze tym samym — majestatycznym i prostym, nieskończenie srogim i nieskończenie łagodnym. Na życie Jego publiczność miała

oczy zwrócone; nigdy nie dał okazji by można Mu coś zarzucić. Ostrożność w Jego postępowaniu zmusza nas do uwielbienia połączonej siły z łagodnością. Podobnie jak w mowie taki i jest w uczynku: jasny, stanowczy, spokojny. Mówią, że wzniosłość jest przymiotem boskości. Jakież zatem damy imię temu, którego charakter był połączony ze wszystkimi wzniosłymi elementami?

"Znam ludzi, lecz powiem wam, że Jezus nie był człowiekiem. Wszystko, co widzę w Nim zdumiewa mnie. Nie można porównać Go z jakimkolwiek człowiekiem na świecie. Prawdziwie jest On istotą samą w sobie. Jego idee, uczucia i prawda, którą głosił, sposób rozmowy, jaką prowadził, są ponad ludzki i naturalny porządek rzeczy. Jego urodzenie i historia Jego życia, głębokość Jego nauki, obala wszelkie trudności i jest najzupełniejszym rozwiązaniem; Ewangelia i prostota tego tajemniczego człowieka, Jego okazałość, Jego potęga, która wyprzedziła wieki i królestwa; wszystko to jest dla mnie zadziwiającem, tajemniczem. Nie widzę tu nic ludzkiego. Jak mogę najbardziej się zbliżyć, na ile mogę zbadać, wszystko w Nim jest bez porównania, wielkością, która mnie przygniata. Napróżno starałbym się uczynić zarzut — żaden się nie ustoi! Pokażcie mi życie podobne do życia Chrystusa."

Doskonały człowiek, Chrystus Jezus, pomazany Duchem Bożym, tak wielce różnił się od niedoskonałego człowieka, którego podjął się wykupić, że można uwzględnić świat, jeżeli zapytywał: czy nie był On czemś więcej, jak człowiekiem. Zaiste, że był On więcej, jak zwykłym człowiekiem — bez porównania więcej, niż człowiekiem grzesznym: był odłączony od grzeszników, a jako człowiek doskonały był obrazem i podobieństwem niewidzialnego Boga.

"NIE MIAŁ KSZTAŁTU, ANI PIĘKNOŚCI, CZEMU-BYŚMY GO ŻAĆ MIELI."

"Bo wyrósł jako lataróśl przed nim, a jako korzeń z ziemi suchej, nie mając kształtu, ani piękności i widzieliśmy Go; ale nic nie było widzieć, czemubyśmy Go żądać mieli. Najwzgardzeńszy był i najpodlejszy z ludzi, mąż boleści, a świadomy niemocy, i zakrywaliśmy twarz swoją przed Nim i najwzgardzeńszy mówię, skądeśmy Go za nic nie mieli." — Izaj. 53:2,3. Porównanie tłóm. Yunga i Lessera.

Niektórzy powiadają, że ten ustęp z Pisma Św., wskazuje, że naszego Pana wygląd był gorszy od innych zwykłych ludzi i dlatego uważają, iż to jest dowodem, iż nie był odłączony od grzeszników, lecz był uczestnikiem grzechu, jego kary, a zarazem i zwyrodnienia. My jednak z tym nie zgadzamy się, bo się to zupełnie sprzeciwia świadectwu całego Pisma Świętego, a owszem to Pismo zgadza się z resztą tegoż w tym samym przedmiocie, jeżeli jest właściwie wytłomaczone, a co spodziewamy się wykazać.

Są różne typy zacności, piękności i wdzięku; idee różnych narodów w tym względzie bardzo się różnią, jak również tych samych ludów przy różnych okolicznościach. Piękność w pojęciu ludów barbarzyńskich jest dla ludzi cywilizowanych wstrętną. Rycerz Indyjski — pomalowany kolorem czerwonym i żółtym, zdobiony muszlami i farbowanymi piórami, opasany skórą z włosami, byłby pożądaną pięknością dla podobnego rodzaju ludzi. Pugiliści, stojący do zapasów, uważani są przez niektórych za idealnych ludzi dla swych mięśni; dla innych znów bogato ubrani matadorzy, czyli prowadzący walkę byków, są uważani za ludzi genialnych, otrzymujących uwielbienie i poklask u mas ludu. Stosownie do czasu, okoliczności i warunków, pojęcia się zmieniają. Ponieważ Pismo św., mówi nam o Jezusie przy pierwszym Jego przyjściu, mamy przez to rozumieć, że Jezus Chrystus nie był ideałem w pojęciu Żydów. Tu mamy istotny dowód, że Ten sam, na którego Piłat wskazując powiedział: "Oto człowiek," na tego Żydzi wołali: "Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go! Nie mamy króla, ale Cesarza!"

Powinniśmy pamiętać, że w owym czasie, tj., za pierwszego przyjścia Chrystusa naród Żydowski znajdował się pod jarzmem Rzymian: "byli deptani od Pogan" przez sześćset lat. Pamiętajmy również, że nadzieja Izraela poczęta z obietnic danych Abrahamowi Izaakowi i Jakóbowi, powtarzana była przez wszystkich proroków, że Bóg w czasie właściwym przyśle Swego Pomazańca,

Prawodawcę, większego niż Mojżesz, lub Jozue, większego króla, niż Dawid, lub Salomon. Jeszcze i to powinniśmy pamiętać że tegoż czasu Żydzi wyglądali Mesyasa, ale według ich pojęć, jak też i napisano: "wszyscy ludzie byli w oczekiwaniu." Lecz gdy Jezus został ogłoszony Mesyasem, Jego pojawienie się było zupełnie odmiennem od tego, niż oni wyczekiwali; będąc nadęci pychą, wstydzi się Go, jakby odwrócili od Niego twarz swoją, pogardzili Nim szczególnie przywódcy i zacniejsi z narodu Izraelskiego, którzy prowadzili lud. Łuk. 3:15.

Oni wyczekiwali i spodziewali się wielkiego wodza i prawodawcy, pełnego godności, ambicji i pychy, pełnego samowoli, wyniosłego w mowie i w uczynku. Takim było ich pojęcie o przymiotach ich króla, który miał podbić świat i uczynić naród Izraelski przodującym narodem. W Herodzie, który przez cesarza rzymskiego był postanowiony dla Żydów za króla, widzieli także coś podobnego do rzymskich generałów, gubernatorów, setników itp. Wyobrażali sobie, iż podobny charakter, lecz w wyższym daleko stopniu musiał posiadać i rzymski cesarz, aby mógł dominować w cesarstwie. Wyciągając z tego dla siebie pojęcie króla, wyobrażali sobie, że oczekiwany Mesyas będzie odznaczał się tymi przymiotami, lecz bardziej jeszcze uwydatniającymi przedstawiającego dościsłość, honor i sławę Niebieskiego Dworu i jego władzy posłanej na ziemię.

Tom V. - W. P. Ś.

INTERESUJĄCE LISTY Z POLSKI

Drogi Bracie:

Jaślicka pod Rymanowem

Wpierw ślemy Chrześcijańskie pozdrowienie w Imieniu Jezusa Chrystusa. Donosimy drogiemu bratu, iż się znajdujemy w dawniejszej Galicji na pod Karpaciu, jak nasze mieszkanie musieliśmy opuścić i wynieść, jak żeśmy stali tu (zdanie urwane, skreślone przez cenzurę niemiecką) jak co uprosi to dobrze, a jak nie też musi być dobrze, bracia z Poznania nic nie mogą przysłać bo (wykreślone przez cenzurę). Drogi Bracie proszę na miłość Boga może byście mogli starych rzeczy przysłać, bo my są tak (wykreślone) drogi bracie poproś Siostry i Braci w zborze. My jesteśmy już od 12 grudnia 1939 r. wywiezieni z Poznania, tu są (wykreślone) gospodarze mają najwięcej do 10 mórg roli i dzieci kupa i sami obrabiają (wykreślone) nie wezmą, a tu się jeść chce, leżymy jak prosięta na słomie, ani czym przykryć, (wykreślone). Drogi Bracie rozpisywać nam jest (wykreślone) tu mamy (wykreślone) jak od kwietnia to 2 dni nie mieliśmy ładnych, stale pada, a tu w górach (wykreślone) tylko same góry, lasy, jesteśmy 8 kilometrów od czeskiej granicy. - Drogi Bracie, jak żeś opowiadał nam jak tu (wykreślone) i wychudzeni zapewne byś drogi bracie nas nie poznał.

Ślemy Chrześcijańskie pozdrowienie do całego zboru — Psalm 53, 3.—9. I także drogi bracie, aby cię Bóg błogosławił i obdawał zdrowiem i szczęściem, tym co ci od Najwyższego potrzeba, pozostanie nam w pamięci na zawsze. Szczerze oddani Braterstwo.

Z listu powyższego wiele zdań zostało po przerywanych skreśleniem przez niemiecką cenzurę.

Zamość

Drogo umiłowany Bracie:

Łaska i miłosierdzie Boże niech was nigdy nie opuszczają, niech napelni dom wasz błogosławieństwem Bożym, tak żebyście nie mogli pomieścić. Drogi Bracie, wielką radość nam sprawiło a szczególnie niespodzianka, że z tak daleka otrzymaliśmy wiadomości i błogosławieństwo od braterstwa. Dziękujemy najpierw Najwyższemu Bogu Ojcu Światłości, że podał do serc waszych, żeście napisali, jak również i wam dziękujemy drogie braterstwo że o nas pamiętacie, że nas macie w sercu swoim. Nie mniej i my staramy się, wspominając w modlitwach naszych o was. My tu w Zamościu i okolicy Zamościa, pozostali bracia i siostry, według teraźniejszej generacji, jesteśmy żywi i zdrowi. Jeden brat znajduje się w niewoli, dwóch braci przeniosło się po za zasłonę życia teraźniejszego. Powodzenie nasze jak cielesne tak i duchowe jest dobre. Zgromadzamy się w niedzielę i święta.

Kończąc tych parę słów i łącząc naszego tu braterstwa najszczęstsze uczucia wam którzyście za oceanem, wszystkim umiłowanym w Panu Jezusie Chrystusie. Życzymy wam pokoju Bożego, który przewyższa wszelki rozum i zwycięstwo na tej drodze do niebiańskiego Channan. Ściskamy dłonie wasze ze świętym duchem, z ucałowaniem braterstwa w Zamościu, pozostaje w bratniej miłości.

Z pewnych względów pomijamy podpisy z listów powyższych.